



## Pływacka klasa

**Sport raport: Uzbierało się ich na klasę. Klasa ma gwiazdy, ale nie ma lidera. Ma sukcesy, choć nie ma gdzie trenować.**

Ubiegły sezon polscy pływacy zakończyli rekordowo. Osiem medali zdobytych na Mistrzostwach Europy w Budapeszcie to największy sukces w historii polskiego pływania. Kadra na zawody liczyła 28 osób. – Kiedyś do Helsinek pojechało ich więcej, ale wtedy mógł wystartować każdy, kto miał kartę pływacką. Teraz trzeba wypełnić wyśrubowane minima. Grupa jest więc bardzo silna – tłumaczy Sylwester Sikora, dziennikarz „Przeglądu Sportowego”. Gwiazdami są Otylia Jędrzejczak i Paweł Korzeniowski, czyli Oti i Gruby. – Paweł ma taką przemianę materii, że pochłania każdą ilość jedzenia. Dlatego został Grubym – wyjaśnia Łukasz Drzewiński, kapitan reprezentacji. Jak na dobrą klasę przystało, ksywę ma tu każdy. Jest Buli, Kuczuś, Uno, Stachu, Baranka, Drzewo, Piękniś, Słoniu...

### Recepta na sukces?

Pływacka klasa nie miałaby takiej klasy, gdyby nie trenerzy: Paweł Słomiński i Mirosław Drozd. Stoją na czele dwóch obozów. Słomiński – warszawskiego, Drozd – szczecińskiego. Obie grupy rywalizują ze sobą, napędzając koniunkturę na coraz lepsze wyniki. – Sukces bierze się z wiedzy trenerów i naszej silnej woli – przyznaje Sławomir Kuczko, świeżo upieczony mistrz Europy na dystansie 200 m stylem klasycznym. Siła woli faktycznie jest im potrzebna, by podolać intensywnemu treningowi. – Wstajemy po 5 rano i w ścisiku pływamy do 9, potem chwila odpoczynku i trening popołudniowy. Tak codziennie – opowiada Paweł Korzeniowski, mistrz Europy 200 m motylkiem. – Jestem śpiochem, więc kiedy rano spóźniam się na pływalnię, trener potrafi mnie niezłe skarcić – dodaje z uśmiechem. Otylia Jędrzejczak w Budapeszcie dwukrotnie stawała na najwyższym stopniu podium. Przyznaje, że do trenera ma ogromne zaufanie. – Pływam tak, jak on tego ode mnie wymaga. To daje efekty! – mówi Jędrzejczak. Paweł Słomiński, trener Otylii: – Jeśli się ciężko pracuje, to są rezultaty. My w poprzednim sezonie pracowaliśmy bardzo ciężko.

### Rodzina dobra na stres

W walce o medale bardzo ważne jest psychiczne nastawienie. Faworyci muszą poradzić sobie z presją kibiców, a debiutanci – zwalczyć tremę i poczuć siłę, by podjąć walkę z najlepszymi. Paweł Słomiński przyznaje, że zawodnicy lepiej radzą sobie ze stresem, gdy są przy nich bliscy. Dlatego za polską kadrą na najważniejsze zawody podążają rodziny. – Już na trzy dni przed wyścigiem żołądek pali mnie z nerwów – mówi podekscytowana mama Pawła Korzeniowskiego. Sławomirowi Kuczko podczas startów w Budapeszcie towarzyszył tata. Specjalną motywację do dobrych startów miała natomiast Otylia Jędrzejczak. – Chyba każdy domyśla się komu dedykuję te medale – mówi patrząc w niebo. – Będę zawsze pływała w opasce mojego brata. To mój amulet.

### Odrobina luzu

Trening, szkoła, trening. I tak każdego dnia. Ciężka praca to recepta na sukces, ale młodość ma swoje prawa. Przerwy między treningami pływackiej kadry wypełnia muzyka. Dominuje hip-hop i dźwięki klubowe. Nie brakuje też dowcipów. Jak w każdej szkolnej klasie, tak i w kadrze pływackiej jest ktoś, kto zaraża humorem. – Michał Witkowski sypie kawałkami na lewo i prawo. No i lubi Jasia Fasolę. Utańczył się więc, że jest Fasolą – wyjaśnia Paweł Korzeniowski. Po ważnych zawodach polscy pływacy urządzają balangę. – Są tańce i catering. Dziewczyny robią się na bóstwo, jest więc na kogo popatrzeć – zdradza Sławomir Kuczko. – Po takim wysiłku musimy jakoś odreagować – tłumaczy. Ale takie imprezy wzmacniają też grupowe więzi. Niektórzy, jak Kuczko i Jędrzejczak, przypominają stare dobre małżeństwo: jednym razem się przytulają, innym boczają się na siebie. – No bo Sławek filozofuje... – tłumaczy Złota Otylia.

### Łyżka dziegciu

Grupa jest zgrana i ma gwiazdy: Jędrzejczak, Korzeniowskiego i Kizierowskiego. Rośnie Kuczko, na horyzoncie pojawiają się głodne sukcesów młode wilki. Trener twierdzi jednak, że w zespole nie ma przywódcy. – Brakuje lidera, który byłby w stanie zdyscyplinować grupę, zagrozić do boju – żali się Paweł Słomiński. – To powinna być osoba z autorytetem, która miałaby wpływ na innych – twierdzi. Co jednak z tego, że talent zawodników jest na miarę ekstraklasy, gdy infrastruktura do profesjonalnego pływania należy w Polsce do trzeciej ligi? – To tak, jakby maluchem ścigać się z mercedesem. Mamy utalentowanych zawodników, ale tylko trzy 50-metrowe baseny w całej Polsce – wlicza Słomiński. – Nasze obecne zwycięstwa to wyjście przed szereg, przeskoczenie naszych możliwości – dodaje. Słomiński od kilku lat walczy o budowę profesjonalnego ośrodka pływackiego, gdzie trenować mogłaby olimpijska kadra. Nowoczesne centrum powinno posiadać 50-metrowy basen oraz urządzenia do imitowania wyścigów i mierzenia formy zawodnika. Słowem wszystko to, co w Europie Zachodniej jest normą i bez czego trudno dziś sięgać po najwyższe trofea. Działacze sportowi nie garną się tymczasem do nowych inwestycji. No bo skoro i bez nich sukcesów nie brakuje... Tylko o ile więcej mogłoby ich być, gdyby pływackie zaplecze wzbogaciło się o nowoczesne centrum treningowe?

Aleksandra Majewska